

Tytuł: Historia jednego spotkania

Nie poczułem nic, kiedy przyszedł on przez zamknięte okno
Tak spokojnie stał i przyglądał się na spocone ręce

I powiedział tak "coś dla ciebie mam zanim twoja złość zabije cię"
Przy stole wielkim jak mój ból usiadłem z nim, a może on stał

Cały ten czas, gdzieś płynie krew czy to ma jakiś sens dla ciebie
więc powiedz mi czy zamierzasz tak żyć czy może chcesz coś więcej?

Gdy poczujesz gniew i zadasz ból
Wymierzaj cios w ten wielki stół
Bierz jeden gwóźdź potem wbijaj go tam
Zobaczysz ile jesteś wart

Pierwszy nowy dzień, nie wierzyłem sam w to, co wyszło ze mnie
Gdy mnie zastał świt, czułem podły żal i spuchnięte dłonie

Tam gdzie inny ktoś, tylko by się śmiał ja wbijałem gwoździe raz po raz
Dla niego, za to że tu był a najwięcej tych, których dostałem ja

Wielki wstyd poznałem, gdy liczyłem gwoździe wbite w siebie
Pojąłem, że tak trudno mi jest dla siebie być człowiekiem

Gdy poczujesz gniew i zadasz ból
Wymierzaj cios w ten wielki stół
Bierz jeden gwóźdź potem wbijaj go tam
Zobaczysz ile jesteś wart
I przyszedł dzień, że żaden gwóźdź nie zranił zmęczonego drzewa
I zjawił się on powiedział mi: "żału już w tobie nie ma"

I za każdy dzień, gdy będzie tak
Wyciągnij zawsze jeden gwóźdź
I nie licz już ran, tylko wybaczone sam
Zobaczysz ile jesteś wart